Nr. 118. OLSZTYN, na sobotę, 6 października 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Brunona Wyzn.
Jutro: M. Bosk. Róż.
Pojutrze: Brygidy Wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 7 za. 5 31·
Jutro „ „ 6 9 „ 5 28·
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 3 9·

Nacisk na księży.

Nie po raz pierwszy — pisze „Dzien. Slązki“ — zwracamy uwagę na to, że napór na lud polski, wogóle na naród polski, ducha tego narodu dokonywa się w kierunku germanizacyjnym w zaborze pruskim w rozmaity sposób: przez system polityczny, zależność ekonomiczną, wpływy, otoczenie niemieckie itp. Ze w tej twardej walce pewien procent ludności polskiej ginie i przepada dla naszej sprawy polskiej, znana to rzecz. Lecz ten procent nie jest znów tak wielki, żeby mógł wpłynąć na osłabienie ogólnych sił naszych. Zyjemy, chwała Bogu, i żyć będziemy, dopóki pamiętać będziemy o tem, cośmy winni sobie samym, dopòki dopilnujemy obowiązków naszych polskich, trzymać się będziemy wiary i mowy naszych ojców i dzieci nasze wychowamy po polsku i katolicku.

Rząd pruski, wogòle Niemcy, widzą i czują to dobrze, że praca germanizacyjna nie postępuje dość pospiesznie, że rezultaty tej pracy w stosunku do wysiłków i nakładu nie są takie, jakieby chcieli widzieć. Więc od dłuższego już czasu objawia się dążność ku temu, aby księży katolickich w dzielnicach polskich i katolickich użyć za narzędzie do germanizacyi ludu polskiego, żeby księża, jako duszpasterze, kapłani i słudzy ołtarza dopomogli możnym siłom świeckim do zniemczenia ludu polskiego. Ta dążność objawia się w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, na Warmii, jednem słowem wszędzie tam, gdzie lud polski żyje, czuje i myśli po polsku.

Germanizatorom chodzi o to, żeby Kościół stał się niewolnicą polityki pruskiej, dążącej do zlania żywiołu polskiego z niemczyzną. Przy takim rządzie położenie księdza katolickiego w dzielnicach polskich i katolickich jest ciężkie, jest trudne. Germanizatorzy będą na księży naszych wpływ, nacisk wywierali, żeby nietylko nie przeszkadzali, lecz wprost dopomagali do niemczenia ludu polskiego. Księża życzliwi sprawie ludu, którzy się temu opierać będą, ktòrzy nie pozwolą się użyć za narzędzie do polityki germanizacyjnej, dostaną się w to położenie, że będą coraz więcej krępowani, że wpływy ich będą łamane, władza ich ograniczana, nawet przy takiej ważnej i świętej sprawie, jak przygotowywanie dzieci do Sakramentów św.

Na niebezpieczeństwo zagrażające z tej strony naszej sprawie katolickiej i polskiej, przy każdej niemal sposobności zwracamy uwagę i rodzicòw polskich ciągle i ciągle wzywamy, żeby pamiętali o swych dzieciach, uczyli je pacierza polskiego, czytania i pisania polskiego, żeby posyłali je na polską naukę przygotowawczą do Sakramentòw św., bo tylko w ten sposób nietylko sobie samym i swym dzieciom dopomogą, lecz dopomogą także księżom naszym do skutecznego odparcia wszelkich zamachów germanizatorskich.

Wojna w Chinach.

Na pismo cesarza chińskiego odpowiedział cesarz Wilhelm telegraficznie co następuje:

„Do Cesarza chińskiego. Ja, Cesarz niemiecki — otrzymałem list Waszej Cesarskiej Mości“.

„Przekonałem się z niego z zadowoleniem, że Wasza Cesarska Mość usiłuje stosownie do przepisów swej religii zmazać haniebną, wszelkiej kulturze kłam zadającą zbrodnię zamordowania mego posła. Jednakże jako Cesarz niemiecki oraz jako chrześcianin, nie mogę uważać zwyczajnej ofiary religijnej za należyte zadośćuczynienie za tego rodzaju zbrodnię. Obok mego posła bowiem stanęła tam przed tronem Boga wielka liczba moich chrześciańskich współbraci, biskupów, misyonarzy, kobiet i dzieci, którzy dla swej wiary, która jest także moją wiarą, ponieśli tam straszną śmierć męczeńską, a którzy dziś występują jako oskarżyciele Waszej Cesarskiej Mości. Czyż nakazane przez W. Ces. Mość ofiary wystarczają na zmazanie tej winy?

„Osobiście nie czynię Waszej Cesarskiej Mości odpowiedzialnym za zniewagę i krzywdy, jakie wyrządzono w Chinach poselstwom, uważanym u wszystkich narodów za nietykalne, oraz poddanym wszystkich państw, wyznań, a także własnym Waszej Cesarskiej Mości poddanym, wyznającym moją wiarę chrześciańską. Ci atoli doradcy tronu Waszej Ces. Mości, ci urzędnicy, którzy są sprawcami zbrodni, napełniającej przerażeniem wszystkie chrześciańskie narody, muszą tę zbrodnię odpokutować — i tylko jeśli Wasza Ces. Mość tych urzędników wyda celem ich ukarania, mogę to uważać za zadośćuczynienie, wystarczające według pojęć narodów chrześciańskich. Jeśli Wasza Ces. Mość ku temu użyczy nam swej ręki i przyjmie w tym celu pomoc reprezentantów obrażonych narodów, w takim razie godzę się na to zupełnie. Tak samo chętnie powitałbym powrót Waszej Ces. Mości do swej Stolicy Pekinu. Feldmarszałek mój, hr. Waldersee otrzyma rozkaz, aby przyjął Waszą Ces. Mość z wszelkiemi przysługującemi Jej honorami, także aby otoczył osobę Waszej Ces. Mości osłoną wojskową, która może potrzebną będzie wobec buntowników. Ja także pragnę pokoju, ale tylko pokoju, który zmaże winy, a krzywdy wyrządzone w pełnej mierze i w każdym kierunku nagrodzi; przedewszystkiem zaś pokoju, który wszystkim obcokrajowcom zapewni zupełne bezpieczeństwo życia i mienia — głównie zaś swobodnego wyznawania swej religii“.

Z pola walki w Afryce.

W obecnej walce wyborczej w Anglii opozycya wyzyskuje wszystko, co tylko rządowi zarzucić może. Niewyczerpane źródło zarzutów znajduje ona w prowadzeniu przez rząd wojny w Afryce południowej i to głównie na punkcie finansowym, na co zwykle wszystkie narody są czułe. Tak wynosiły koszta wojny burskiej do końca lipca jeden miliard i 400 milionòw marek, kiedy początkowo na koszta tej wojny przeznaczono tylko 200 milionów marek. Jak pewien członek opozycyi obliczył, wojna burska kosztowała Anglika za każdego Bura, który stał pod bronią, 40 tysięcy marek. Ogólne koszta tej wojny do jej końca i »uspokojenie« zawojowanego kraju obliczają na dwa miliardy marek.

Ze Burowie o zaniechaniu walki wcale nie myślą, tego dowodzi ich wielka ruchliwość w ostatnim czasie mimo klęsk, jakie ponieśli pod Komatiport. Według „Standardu“ telegrafował generał Dartuell do gubernatora Natalu, że Burowie uderzyli pod De Jagers Drift na konwój angielski. Oficer prowadzący konwój, 3 żołnierzy zostało rarionych, 2 krajowców poległo, a 130 żołnierzy dostało się do niewoli.

Wielki kłopot sprawia Anglikom to, że nie wiedzą co się stało z wielką liczbą armat burskich. Anglicy znaleźli w łożyskach rzek dopiero 13 zdemontowanych dział, wszystkie małego kalibru, a Burowie mieli przecież bardzo wiele dział ciężkich. Obawiają się, że jeżeli działa te zachowane są w ziem,, to na przypadek powstania mogą być dla Anglików bardzo niebezpieczne.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. W Monachium odbył się ślub księcia Alberta belgijskiego, prawdopodobnego przyszłego króla Belgów, z księżniczką bawarską Elżbietą. — Na wesele przybył także król belgijski Leopold. Obydwa domy bawarski i belgijski są katolickiemi.

— Donosiliśmy już, że w księztewku Gotha, do tamtejszego sejmu wybrano 9 socyalistycznych posłów, a sejm składa się razem z 19 posłów, tak iż socyalistom braknie tylko jeden głos do większości. Socyaliści w sejmie gotajskim będą jednak miarodawczym nieomal stronnictwem, gdyż owych 10 posłów są podzieleni na konserwatywnych i wolnomyślnych. Teraz chodzi o to, kto zostanie prezydentem sejmu i są widoki, że może socyalista na ten ważniejszy urząd będzie wybrany, gdyż między wolnomyślnemi a konserwatystami nie ma porozumienia. Łatwo więc na czele sejmu może stanąć socyalista.

— O zadaniu hr. Waldersee pisze dziennik rosyjski „Now. Wremja“ pomiędzy innemi tak: „Rosyanie znaczne swe siły zbrojne wycofali nietylko z Pekinu, lecz wogóle z prowincyi Peczili i dla wojsk tych przyrządzili kwatery zimowe w Tientsinie i Taku. To samo chcą uczynić Francuzi i Japończycy, za nimi pójdą chętnie, czy niechętnie Anglicy, którzy znaczną część swych nieznacznych sił wysłali już do Hongkong, tak, że pomiędzy Pekinem a Taku mogą zebrać zaledwie 500 chłopa, z czem oczywiście doświadczony feldmarszałek Waldersee nic przedsięwziąść nie może. Amerykanie nie chcą się wdawać w dalsze kroki zaczepne i dla tego wprost oświadczają, że nie mają ochoty wojsk swych oddawać pod komendę hr. Waldersee. Pod komendą niemieckiego feldmarszałka pozostaną siły zbrojne Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, a na czele takich sił bodaj się on zdecyduje na rozpoczęcie kroków zaczepnych. Lecz niedobrowolna przerwa w operacyach wojennych może sprawie całej tylko na korzyść wypaść. Hr. Waldersee będzie miał czas zbaczenie i bezstronnie rozpatrzeć się w położeniu, a nie spoglądać na nie w oświetleniu pochodni zemsty.«

— Karabin nowy, którego kule mieć będą 6 milimetrów przecięcia, jest obecnie w robocie. Na próbę uzbrojono nim kompanią piechoty. Do nowego karabinu zastosowane będą nowe pałasze, służyć mające w danym razie jako bagnety. Wyrób odbywa się na wielkie rozmiary, mimo że parlament jeszcze tego nie uchwalił.

— Podwyższenia cła na zboże zagraniczne z 6 na 8 marek na podwójnym centnarze domagają się związki rolników niemieckich. Gdyby żądania ich przeszły, to zboże podskoczyłoby niesłychanie w cenach, bo Niemcy nie produkują tyle zboża, ile potrzeba, a z zagranicy zwożonoby przy tak wysokim cle bardzo mało zboża.

Brazylia. W Jangadzie rozbestwione żołdactwo brazylijskie dopuściło się przed dwoma miesiącami okropnego mordu kolonistów ruskich, mieszkających w osadzie Jangada w Brazylii. Z powodu ogromnej odległości dopiero doszły o tem wiadomości bliższe, które podajemy. Mieszka tam około 123 rodzin polskich i ruskich, a ogólna liczba kolonistów dochodzi do 220. Znajduje się tam także stacya wojskowa z załogą 20 ludzi, kapitanem i dwoma oficerami. Żołnierze dopuszczają się strasznej samowoli i gwałtów. — Po misyi urządzonej w Jangadzie przez ks. Martyniaka, zanocowało dość ludzi w pobliskiej kolonii. W nocy kilku pijanych żołnierzy, uzbrojonych w kije i wielkie noże przybyło przed chatę Myketyty. W chacie były same kobiety i dziewczęta, w stodole zaś obok spało ze 30 mężczyzn. Żołnierze przybywszy przed wspomnianą chatę, zaczęli wywoływać do siebie córkę Myketyty, a gdy ta nie chciała wyjść, poczęli nożem rąbać drzwi i okna chaty, tak, że śpiący mężczyźni się przebudzili a trzech z nich tj. właściciel chaty Myketyta, Hryć Hass i Kurpo Muzyka wyszli na dwór. Myketyta zapytał żołnierzy czego chcą, a w odpowiddzi otrzymał uderzenie w głowę. Dwaj pozostali włościanie w obronie Myketyty rzucili się na żołnierza i trochę go poturbowali. Towarzysze jego natychmiast sprowadzili porucznika z części załogi, poczęto strzelać do chaty. Jednego z zamkniętych w chacie Onufrego Horodeckiego zabito. Widząc na co się zanosi, wyszedł Myketyta na dwór z prośbą, aby żołnierze odstąpili. Rozszalałe jednak żołdactwo poczęło go zaraz okładać kijami, tak, że ducha wyzionął, później w trupa już, 3 kule wpakowano, a następnie zadano nieszczęśliwej ofiarze 7 ran w brzuch. Niebawem rozwalono chatę i zburzono do szczętu, zamordowano w okropny sposób dwunastoletniego syna Myketyty, a kilku innych włościan poraniono w sposób bestjalski. Jedna z kobiet, ratując się ucieczką zostawiła w chacie $2\frac{1}{2}$ miesięczne dziecko, które jeden z rozbestwionych żołnierzy ciął nożem tak, że biednemu maleństwu oko wypłynęło. Wszyscy poranieni, wymordowani byli obywatelami austryackimi. Żołnierzy i owego porucznika kazał rząd brazylijski aresztować, a całą sprawą zajął się konsul austryacki p. Pohl, który wszelkich dokłada starań, aby rząd brazylijski poszkodowanym zupełne dał zadośćuczynienie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. administrator Bronisław Pokorski przeniesiony z Komórska do Płochocina, ks. wikary Max Pawlicki z Kamienia do Wiela, ks. administrator Bolesław Witkowski z Ogorzelina jako wikary do Kamienia a ks. wikary Adam Lorenz z Wiela do Komórska. Ks. Wacław Lewandowski, dotychczasowy wikary w Komórsku, tymczasowo zwolniony od obowiązków duszpasterstwa, aby mógł brać udział w kursie śpiewu kościelnego za granicą.

Śląsk. Jak pobożny jest lud górnośląski i jak chętnie starym zwyczajem odbywa pielgrzymki do miejsc cudami słynących, pokazuje się to choćby już z tego, że w ostatnich czterech tygodniach przybyło na Górę św. Anny około 150000 pielgrzymów. Komunię św. przyjęło tamże około 40,000 osób, w samą sobotę przed Podwyższeniem Krzyża świętego naliczono na Górze św. Anny blisko 80,000 pielgrzymów. Wielka wspólna procesya, jaką tam urządzono a przy której utrzymywało porządek 50 górników z Król. Huty w swoich ubraniach, była niejako tryumfem wiary ludu naszego.

Rzym. Do »Polit. Corresp.« donoszą, że na konsystorzu papieskiem, który odbyć się ma w ciągu miesiąca listopada, otrzymają prawdopodobnie godność kardynalską między innymi: zastępca sekretarza stanu papieskiego Msgr. Tripepi, oraz nuncyusz we Wiedniu Msgr. Tagliani. Dalej, jako pogłoskę zapisuje »Polit. Corresp.«, że także książę-biskup krakowski Puzyna, otrzyma godność kardynalską.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5 października 1900.

— W środę wieczorem przy nadzwyczaj parnem powietrzu przeciągały błyskawice nad naszem miastem i z dala dochodził łoskot grzmotów. Burza rozeszła się jednakże i nieco deszczu skropiło ziemię. Za to powietrze ochłodziło się znacznie.

— Tutejszy nowy kościół katolicki ma mieć dwie zakrystye. Oprócz tego projektowanem jest osobne miejsce dla komunikujących, tak, że presbyteryum otoczone będzie wieńcem małych budowli.

— Z dniem 1-go października wszystkie składy zamykane zostają o 9-tej wieczorem.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 7-go października po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza ZARZĄD.

— Rodzice, mający synów wśród armii walczącej w Chinach, a chcący im wysłać jaki podarek na Gody, winni paczkę odesłać już w końcu tego miesiąca, tak, aby wyjeżdżający dn. 30 paźdz. z Hamburga okręt mógł je zabrać. Do paczki nie można oczywiście wkładać nie takiego, coby się zepsuć mogło.

— Dzień św. Brygidy (8 października) według starodawnych podań ludowych ma do siebie przywiązaną przepowiednię co do nadchodzącej zimy. I tak, jeżeli babie lato już przed tym dniem było, to w zimie będzie wiele śniegu; jeżeli później (po 8 Paźdz.) babie lato nastąpi, to zima nierychło nadejdzie, lecz będzie bardzo mroźna; jeżeli zaś w sam dzień św. Brygidy jest bardzo ciepło, to w zimie nieomal zupełnie mrozów nie będzie. Zobaczymy, ile prawdy w tem proroctwie. Według tej przepowiedni moglibyśmy się spodziewać ostrej zimy, bo babie lato już mamy.

* **Wartembork.** W niedzielę wieczorem około godziny 7-mej zamknięty został pewien człowiek w tutejszym kościele katolickim. Począł on dzwonić w sygnaturkę i wypuszczono go.

* **Butryny.** Pierwszy nauczyciel z Nowejwsi, ewangielik, przeniesiony zostaje do Wartemborka. Szkoła w Nowejwsi liczy 63 katolickich i 37 ewangielickich dzieci. Spodziewać się należy, że regencya według sprawiedliwości powoła teraz na pierwszego nauczyciela katolika, a drugim nauczycielem będzie ewangielik.

* **Butryny.** Tutejszy trzeci nauczyciel p. Grunwald przesiedlony zostaje do Ostrudy. W jego miejsce przychodzi nauczycielka panna Jabłońska z Wystruci. W miejsce przesiedlonego nauczyciela p. Bönig przychodzi do Orzechowa nauczyciel p. Kulik z Miodówka.

Niby bieda, a nie bieda.

Powiastka włościańska.

Był to dzień jarmarczny. Ledwie gdzieś daleko za górami słońce pokazało promienie porannego brzasku, a już dwóch gospodarzy z Niedeżowa wybrało się do miasta Jarczowa. Przechodząc wedle starego cmentarzyska, gdzie stał od niedawna założony śpichlerz gromadzki, skierowali ku niemu swe oczy. Aż widzą, że coś dużego leży przy śpichrzu na ziemi. Zaciekawili się, co by to być mogło, więc zeszli z drogi i poczęli temu zjawisku się przypatrywać.

— Pewnie złodzieje dobrali się do śpichrza ale nie mogli prędko się sprawić, aż się im rozwidniło, i musieli porzucić to, co już wynieśli,—powiada jeden z gospodarzy.

— Dobrze powiadacie, kumie, może złodzieje. Ale może i nie złodzieje; w tem może być złe,— rzecze drugi.

— E, co wy tam mówicie! Także już po północku; złe podobno ma prawo tylko do północka, gdy jeszcze koguty nie zapiały, a po północku umyka do piekła. Chodźmy bliżej kumie, to się przekonamy, co to jest.

— E, kiedy mię jakoś strach zbiera! Że by to co złego nie było!

— Czego się macie bać? Przeżegnajmy się i idźmy śmiało.

Przeżegnali się obaj i podchodzą. Pierwszy odważył się Teofil Gap przekonać się, co to jest. Pomaleńku nachyla się, aby pomacać worek. Aliści zaledwie raz macnął, worek, gdyby żywy, cały się poruszył, a w nim coś zamamrotało niedźwiedzim głosem.

Chłopisko aż do góry podskoczył ze strachu, i obaj w nogi! Umykają prosto do wsi, bojąc się spojrzeć poza siebie, i skręcili w wązką ulicę do sołtysowej zagrody. Zadyszani wpadają do chałupy.

Sołtysa nie było w izbie. Dopiero co wyszedł na podwórze, bo także wybierał się na jarmark.

Jeden chciał coś powiedzieć, bo rozdziawił szeroko gębę, lecz mu jakoś trudno było z przerażenia. Zniecierpliwiony kręci się po chałupie.

Kobieta widząc wystraszonych gospodarzy, wybiegła na podwórze, aby zawołać męża. Po chwili też nadszedł sołtys i wita gości.

— Hej kumie, jak się tam macie!

Ale widzi, że obaj chcą mówić, lecz tylko ruszają gębami i jąkają się. Więc sołtys pyta ciekawie:

— Co się tam stało?

Obaj chcieli odpowiedzieć, wytrzeszczyli szeroko oczy, ruszają gębami, ale jeden tylko jąka:

— Ooo-olala-laboga! kukukukumie! żebyście widzieli! toć tam wilkołak, czy co!

— Co za wilkołak? co wam się śni?

— O o o tam, tam przy śpichrzu leży zawiązany we worku.

Sołtys struchlał słysząc, że przy śpichrzu gromadzkim, który jest na jego odpowiedzialności, coś się stało.

— Zkąd wy wiecie, że w worku wilkołak?

— A bo go kum poznali. Jak go macnęli, to się cały poruszył i tak strasznie zaburczał, wilk — nie wilk, niedźwiedź — nie niedźwiedź, chyba sam djabeł. A kum jak skoczy od worka! a ja za nim, — tom się ocknął dopiero tu u was, bo mi się zdawało, że mię łapie za nogi.

— Oj kumie, kumie, — mówi sołtysowa załamując ręce, — jak wyście się tam odważyli macać? Jabym tam nie macała za żadne pieniądze!

Sołtys poleciał na wieś, aby dać znać gromadzie. I niebawem cała gromada z sołtysem stanęła przy śpichrzu, a wszyscy zaopatrzeni w siekiery, widły lub pałki.

Dzień się już zrobił nadobre i doskonale cała gromada widzi, jak naprawdę pod śpichrzem leży spore worczysko czemsiś dobrze wypakowane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* **Gryzliny.** Pociąg idący od Działdowa przejechał w poniedziałek w południe 2 sztuki bydła. Jedna sztuka zabitą została na miejscu, drugą trzeba było dobić.

* **Łukta.** Radzca landszaftowy p. Hirschfeld z Kämmersdorf sprzedał swój majątek p. Friese za 165 tysięcy marek.

* **W Gutsztacie** wybuchł w środę po południu około godziny 1-szej wielki pożar, który przy sprzyjającym wietrze zagrażał nieomal całemu miastu. Ogień wszczął się w parowej fabryce mebli p. Trepowskiego. Nagromadzone tam zapasy drzewa paliły się jak łuczywo, a silny wiatr południowy rozrzucał iskry po całym mieście. W półtorej godziny też po wszczęciu się ognia stały już w płomieniach następujące wielkie budynki: dom mieszkalny i magazyn mebli p. Trepowskiego, obok stojący dom wdowy p. Krause i skład siodlarza p. A. Fischer. Ztąd przeniósł się ogień przez ulicę aż do rynku i wkrótce stał w płomieniach dom kupca p. Cohn, dom panny Fraepert, dom mistrza blacharskiego Jaensch, dom mistrza rzeźnickiego p. Koslowskiego i skład towarów kolonialnych p. Wilhelma Traebert. Nowy masywny dom p. Gorgs oparł się płomieniom. Zapaliły się też już od iskier budynki pp.: kupca Bartsch, rzeźnika Fall, cukiernika Blank, kupca Moritz, mistrza siodlarskiego Poschmanna, a nawet przy tak odległej restauracyi »Kaiserhof« zapalił się płot. Mieszkańcy całego miasta w wielkim byli strachu i przygotowawszy wszystkie najważniejsze papiery i rzeczy, gotowi byli do opuszczenia swych siedzib. Jednakże późno w nocy zdołano ogień uśmierzyć. Telegraficznie powołano straż ogniową z Olsztyna do pomocy, która o 6-tej wieczorem przybyła na miejsce pożaru. Szkody przez ogień wyrządzone są bardzo wielkie, zostaną jednakże w części przez zabezpieczenie pokryte. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono.

* **Biskupiec.** Osmy targ na bydło i konie odbędzie się w naszym mieście nie jak w kalendarzu podano dnia 2-go, ale we czwartek, 22 listopada.

* **Reszel.** Na tutejszym targu płacą za korzec: pszenicy 5,50—6,00 m., żyta 4,50—5,00 m., jęczmienia 3,50—4,20 m., owsa 2,50—2,90 m., grochu burego 6,00 do 8,00 m., białego 5,00—6,50 m.

* **Królewiec.** Jacyś bezbożnicy zrzucili we wtorek wieczorem po godzinie 10-tej kosztowną figurę Matki Boskiej, jaka ustawiona była na północnej stronie kościoła zewnątrz. Głowę od figury utrącono i potłuczono zupełnie lewą rękę. Musieli to być silni psotnicy, gdyż figura jest bardzo ciężką. Bezbożników dotąd nie wyśledzono. — W czwartek rano wybuchł wielki pożar na śpichrzu hurtownego składu towarów kolonialnych A. J. Blella. Szkody obliczają na pół miliona marek.

* **Elbląg.** Syn wdowy Klamm był chłopcem do posługi u tutejszego kupca; niewiadomym sposobem dostał mu się rewolwer do ręki, chłopiec bawił się nabitą bronią, gdy padł strzał i kula zraniła mu rękę. Ponieważ o ranie nikomu nie powiedział, rana zaogniła się i skutkiem zatrucia krwi umarł w lazarecie.

* **Sztum.** Posiedzicielowi p. Osińskiemu w Sztumskiem polu przejechał w niedzielę pociąg malborski dwa drogoeenne konie, które weszły na tór kolejowy. Oba konie zmiażdżone zostały tak, że pozostała z nich masa wcale nie do poznania. Pociąg odniósł małe tylko uszkodzenia i po kilku minutach pojechał dalej.

* **Grudziądz.** Niezwykły zaszedł tu wypadek, gdyż równocześnie zgłoszono na urzędzie cywilnym zaślubiny trojga rodzeństwa, brata i dwóch sióstr Schulzów.

* **Swiecie.** Do domu ogrodnika Strohscheina podczas nieobecności gospodarza włamał się złodziej. Wybił on szybę w oknie, następnie wyważył drzwi do izby mieszkalnej, gdzie był chłopiec 5-l. syn ogrodnika. Złodziej powiedział chłopcu, że go przysyła ojciec po pieniądze, bo kupił cielę; gdy mu chłopiec wskazał szafę, gdzie ojciec miał pieniądze, rozbił ją i wziął gotówkę na szczęście nieznaczną. Atoli w tej chwili wrócił Strohschein, co złodziej widząc, zbiegł. Dotychczas złodzieja nie wyśledzono.

* **Starogard.** Przykrawacz pan Karol Eliszewski odprowadzał swego przyjaciela na pociąg w Swarożynie zkąd jego przyjaciel miał jechać do Tczewa, gdzie był otrzymał posadę. Pociąg już był w biegu, gdy Eliszewski usiłował zeskoczyć, aby niepotrzebnie nie jechać do Tczewa. Przy zeskakiwaniu potknął się, padł na ziemię i koła przeszły mu przez obie nogi. Eliszewskiego jeszcze żyjącego wydobyto z pod kół, ale nieszczęśliwy wkrótce po wypadku ducha wyzionął.

* **Kiszpork.** Oryginalną kradzież wykonano tu w nocy na niedzielę. U bednarza Gorrisa skradziono szory, u zarządzcy poczty Poecka konia, u posiedziciela Wedela wóz, poczem z chlewa oberżysty Freiwalda zabrali złodzieje wieprza, władowali go na skradziony wóz i znikli.

* **Toruń.** „Gazeta Toruńska“ pisze: »Stało się, co przewidywali starzy obywatele miasta Torunia. Mimo wszelkich zapewnień, że petycya o zmniejszenie liczby kazań polskich pójdzie do kosza, petycyą do Pelplina wysłano zaraz po wyjeździe z Torunia pana Gosslera. Na mieście opowiadają, że Niemcy katolicy nie poprzestali na żądaniu pewnej liczby kazań niemieckich u św. Jana i u św. Jakóba, tylko domagają się, aby kościół parafialny św. Jana zupełnie oddano na wyłączny ich użytek. Rozumie się, że to nigdy stać się nie może. Władza duchowna z pewnością nie uwzględni nieuzasadnionych pretensyi, a nawet nie ma do tego prawa. Aby przeprowadzić tak radykalne zmiany potrzebaby wyraźnego upoważnienia Ojca świętego. Tu nie pomoże ani pan Gossler, ani nawet wikary od św. Jakóba przez swoje związki rodzinne“.

* **Poznań.** W celach poparcia niemczyzny na kresach wschodnich ma być pobudowany w Poznaniu nowy teatr niemiecki. Koszta obliczono na 1,200,000 mrk., z których rząd ma dostarczyć 800,000 mrk., a miasto resztę. Przed 18 laty wybudowali Niemcy obecny teatr, a teraz już im nie dobry.

* **W Koronowie,** przy odnawianiu wnętrza tamtejszego kościoła Panny Maryi wydobyto z ukrycia i w dostępniejszem miejscu powieszono obraz, malowany zapewne przez jakiego zakonnika-malarza, a przedstawiający powitanie króla Jana Sobieskiego przez opata koronowskiego przed klasztorem tutejszym. Obraz ten pochodzi podobno z 1685 r. i jest dobrze wykonany.

Rozmaitości.

Fajka Sobieskiego. Na wystawie paryskiej w pałacu »des Armees de terre et de mer«, w oddziale »Exposition militaire retrospective« znajduje się w zbiorach księcia Regio fajka Sobieskiego. — Historyę tej pamiątki uzupełnia »Kuryer Warszawski« dzięki nieocenionej uprzejmości Deotymy, która posiadając w swych zbiorach pełne teki, skrzętnie ze wszech stron zgromadzonych notat i wypisów, odnoszących się do publicznego i prywatnego życia, opiewanego przez nią »Obrońcy Chrześciaństwa«, z tych swoich »Sobieścianów«, jakim dorównywujących bogactwem nikt pono nie posiada, użyczyła redakcyi następującego wyciągu z dzieła Bermanna »Alt und neu Wien«: »W południe Sobieski z synem został zaproszony do Starhemberga (Krügerstr. nr. 10, Walfischplatz nr. 7, stary 1012, pod Białą lilią), gdzie pojechał tak zwanym karel (przykryty powóz). — Tam nastąpiło przedstawienie rady miasta i sądu miasta. Jeszcze ten uroczysty bankiet się nie skończył, gdy rozeszła się fałszywa pogłoska, że nieprzyjaciel na nowo pod Wiedniem zajął stanowiska. Na rozkaz króla pospieszyli obecni dowódzcy: Jabłonowski, Lubomirski i Rzewuski, aby sprawdzić wiadomość. Gdy jednakowoż nie wracali zaraz, Sobieski pospieszył za nimi, nie wypaliwszy, jak to zwykł był czynić po obiedzie, fajki, którą pozostawił na stole.

Wkrótce się przekonano, że to był pusty alarm; król powrócił, aby wypalić fajkę. Gdy graf Starhemberg mu ją podawał, Sobieski rzekł:

— Zdobyłem w obozie Kara Mustafy fajkę dużą, a ponieważ Turcy nie przychodzą jej odbierać, więc zechciej pan moją przyjąć na pamiątkę tej gościnności, z jaką mnie podejmowałeś.

Zatem fajka została własnością Starhemberga, który potem darował ją magistratowi wiedeńskiemu.

Jednakowoż w r. 1809, gdy jen. franc. Oddinot jako komendant placu opuszczał miasto, a łagodnością i sprawiedliwością zasłużył sobie na szacunek Wiedeńczyków, przedstawiciele gminy darowali mu razem z innymi upominkami i fajkę Sobieskiego, wiedzieli bowiem, że jenerał lubi zbierać fajki. I w ten sposób zajechała fajka Sobieskiego nad Sekwanę do Paryża.

Pomnik Mickiewicza. W okolicy Raszyna, w majątku Drozdy, istnieje prześliczny park, który odwiedzają Warszawianie, urządzający wycieczki po okolicach podmiejskich. W parku tym, w miejscu najpiękniejszem, zasadzono drzewo jesionu, do którego przymocowano tablicę żelazną z napisem: „Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin największego z wieszczów polskich Adama Mickiewicza. Szanujcie tę drogą pamiątkę. 1898 r.“

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a otrzyma wyszłe już numera, które mamy w zapasie.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 3 października.

Bydła rogatego spędzono 671 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku —— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 55 do 60 m., III kl. licho odżywione 50—53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej ——— m. II kl. pełnomięsne tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat ——— m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. ——— m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 45—48 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 43—45 m.

Cieląt spędzono 1895 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 73—75 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 68—70 m., III kl. słabsze ssaki 62 do 66 m., IV kl. starsze słabo odż. 35—40 m.

Skopów spędzono 1523 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 64—68 m., II kl. starsze skopy 55—60 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 45—52 m.' IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Swiń spędzono 11915 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 52——m. b) serniki ——— II k. mięsiste ——— m., III kl. słabo rozwinięte 50 do 54 m., IV kl., stare świnie a) 46—49 m.

Przy otwarciu

sezonu jesiennego i zimowego

pozostaję wiernym zasadom mego interesu i aby wielki i prędki obrót uzyskać, oddaję tylko dobry, beznaganny towar przy jak najmniejszym zysku.

Moje **składy** we wszystkich **oddziałach** zawierają wiele nowości przy bogatym wyborze i cenach jak najtańszych.

Pyszne nowości w materyach na suknie,

w guście angielskim, Lupees, Caros, Veges-Noppen i Loden w wysoce eleganckich mustrach za metr od 75 fen. aż do najlepszych.

Wysoce eleganckie **czarne materye na kostyumy** w cudnych wzorach, z czystej wełny, za metr od 75 fen. do najlepszych.

Materye na suknie po domu i poranne, sukienne, szewict, warps i t. d. od 27, 30 i 50 fen. do 3 m. za metr.

Barchany, velotyny w najnowszych deseniach i po jak najtańszych cenach.

Wysoko eleganckie nowości w konfekcyi damskiej, jak **żakiety** od najtańszych do najpiękniejszych materyi we francuzkich i niemieckich modnych fasonach już od 3 m. począwszy.

Płaszcze damskie, okrycia, kapy, kołnierze wełniane, jedwabne, futrzane z piór i perskie, krymer, we wszelkim wyborze już od 4 m. do najdroższych.

☞ Kupno okolicznościowe nadzwyczaj tanio: **kolorowe kostyumy sukienne**, szewiot i loden 8 marek, jedwabiem podszyte 15 marek.

Eleganckie ubrania dla mężczyzn według miary pod gwarancyą za dobre leżenie.

Konfekcya dla mężczyzn, paltoty, płaszcze cesarskie, płaszcze Hohenzollern, jopy i żakiety gotowe ze składu w pięknym i rzetelnym odrobieniu i z dobrych materyi.

Konfekcya dla chłopców, dziewcząt i dzieci we wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach.

Ubrania spodnie dla kobiet, mężczyzn i dzieci jak najtaniej.

Kożuchy, futra wszelkiego rodzaju.

Pióra na **pościel. Maszyny** do **szycia.**

Skład wełny i zamiana wełny na materyę.

Juliusz Bluhm,

Olsztyn, rynek 12

pod sieniami.

Rzetelna usługa! Rzetelna usługa!

Moje mieszkanie

jako i

główny skład maszyn rólniczych

znajduje się od 1-go października **ulica Jakóbowa nr. 5** naprzeciw wyższej szkoły dziewcząt.

F. Kłodziński.

Mieszkam teraz

naprzeciw hotelu „Deutsches Haus“, ul. **Klebarska nr. 19.**

H. Brieskorn,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Lekarz dentysta

Krüger

mieszka **teraz** rynek **nr. 9,** w domu kupca p. **Salzmanna.**

Cementowe rury

do pumpy, 4-calowe, 22 metrów długości, ma na sprzedaż **Nowoczyn** w Pęglitach na wybudowaniu.

☞ **Mieszkania na wsi,** w pobliżu Olsztyna i w pobliżu lasu są zaraz do wynajęcia. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Tania wyprzedaż

odbywa się zawsze dalej, po cenach zakupna, a wiele artykułów jeszcze niżej tego. **Żelazo 9 marek** za **centnar,** w większej ilości jeszcze taniej, również wszelkie inne towary żelazne. **Petroleum** czysto amerykańskie 12,00 m. za centnar, w beczkach 11,50 Mrk.

Przy większym zakupnie sprzedaję po cenach wyjątkowych wszelkie towary które są jeszcze w zapasie. Również mam jeszcze

maszyny i sprzęty rólnicze.

A. Doering

w Wartemborku.

Najlepsze w swoim rodzaju! Najzdrowsze w swoim rodzaju! Przeszło 500,000 rodzin używało tegoż. Od 60 lat w użyciu. Dowód dobroci i nadzwyczajnych własności. Rzetelny środek domowy, pomocniczy i sprawiający ulgę. Nie powinno zbywać w żadnym domu! Zdumiewająco pomyślne wyniki. Dobrowolnie udzielone, świetne uznania, tysiące dziękczynnych listów! Nazwisko, etykieta opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek, sprawiający ulgę w kaszlu każdego rodzaju, kaszlu dzieci, kokluszu, kaszlu duszącym, kaszlu kurczowym, kaszlu łechcącym, kaszlu, w którym krew się okazuje, w zaflegmieniu, także najsilniejszego rodzaju, duszności i chrypce, odwilżający, uspakajający kaszel, łagodzący i odwilżający. Jako środek odżywiający i wzmacniający u osób chorych na żołądek i słabowitych, w blednicy, bezkrwistości, influenzie, suchotach szczególniej wielkiej wartości.

Wypróbowany miliony razy. Co raz większy popyt. Prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka starej, znanej i znacznej firmy C. Lücka w Kołobrzegu są znakomitymi środkami domowymi, które skutkiem ich działania i rzetelności zdobyły cały świat. Żądać należy za darmo sposobu użycia od C. Lücka z Kołobrzega. Cena but. 1 mk., 1,75 mk. i 3,50 mk. Prawdziwe tylko w aptekach do dostania.

Części składowe: 180 kg. czyszczonego miodu 36 kg. soku jarzębinowego, 36 kg. destylowanej wody, 10 kg. wina białego, 1,2 kg. podbiału pospolitego, babki lancetowej, przetacznika, krwawnika, nogietka, 0,6 kg. nostrzyka, kłębu wężownika, mchu płucnego, po 2 kg. korzenia omanowego, korzenia goryczki, korzenia fiołkowego i żywokostu.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Nie powinno zbywać w żadnej rodzinie jako pierwsza pomoc.

Opakowania, wyglądające inaczej, jak powyżej zamieszczony rysunek, czerwonego opakowania, należy odrzucić jako nieprawdziwe. Nie ma żadnego równowożnika, który mógłby zastąpić prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka! C. Lücka miód ziółkowy zdrowia wyrobu C. Lücka z Kołobrzegu może być tylko jakprawdziwy sprzedawany.

Aptekarza G. Cappelera koncentrowany

Fluid restytucyjny

z koroną (wzmocniony spirytus na członki), znakomity środek leczniczy przy okuławieniu i wytknięciu u **koni**. Tylko prawdziwy do nabycia w aptece **pod Orłem w Wartemborku.**

Na zamówienie wysyła się odwrotnie.

Kalendarze

na rok 1901:

Maryański . . .	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	
Marienkalender .	50 fen.
Swięta Rodzina . .	50 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej“. Zamiejscowym wysyła się franko po nadesłaniu jeszcze 10 fen. od każdego kalendarza na porto.

LOSY

loteryi królewskiego zamku w Królewcu; ciągnienie 13–17 października 1900; główna wygrane 50 tysięcy marek, dalej wygrane po 5, 3, 2 i 1 tysiąc marek. Losy po 3 marki do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Losy loteryi **wajmarskiej,** ciągnienie 6—10 grudnia. Główna wygrana w wartości 50 tysięcy mkr. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Psa pasterskiego

ma na sprzedaż **Ostrowski** w Małym Klebarku.

Moją

posiadłość

składającą się z 18 mórg roli, budynku o trzech izbach i stodółki, chcę zaraz z wolnej ręki bardzo tanio sprzedać.

Jan Ksona

w Jedzbarku

(Hirschberg p. Wartemburg.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Sewryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr).